WEZWANIE

Oblubienic nowych ná gody zaczne
Od
CHRYSTVSA PANA,
Do
Prześwietnego Zakonu Præmonstrateńskiego
Ná Zwierzyńcu.

Dniá czternastego Máiá / Roku 1623.

Zá I. M. X. Máciejá Zagorskiego Proboscza
tegoż mieysczá.

Przez
XIEDZA MARCINA ROSTKOWICA
Tego Zakonu.

W KRAKOWIE,
V Dziedzicow Iákubá Sybeneycherá.

Ná Herb I. M. P. D. K.

Cnotá herby rozdáie cnotá kończy spráwy /
Cnotá spráwuie dobre wszelákie zábáwy.



Kończ y ty czny Jeleniu spráwy twe sczęśliwie/
Niechay pedza do ćiebie owieczki kwápliwie.

Wielebney

CHRYSTVSA PANA oblubienicy,

I. M. Pànnie,

P. DOROCIE KACKIEY

Xieni Zwierzenieckiey.

Przeswietnego Zakonu Præmonstrateńskiego Moiey miłosciwey Pànnie y do-
brodzieycę.

PRedki w biegu swym Jeleń záwſze bywa/
Bo ſie do puſczey od ludzi odrywa
Y drugich wabi wiec zá ſoba czeſto.
Ze wſzytkie chodza po puſtyniách geſto.
Przezacna Pánno rownáś Jeleniowi
Ty ieſt chyżemu/ bo oblubienicowi
Droge záchodźiſz pilnie poſpieſzáiac/
W roſkoſzách świedzkich zábáwy nie máiac.
Co wiekſza: drugie powábiaſz zá ſoba/
Ze wſzytkie hurmem ſpieſza ſie zá toba.
Widzimy to dziś iáki wzor czyſtośći
Wziawſzy od ćiebie y doſkonáłośći

Bieża do Páná z ſerdeczna pokora
Zakonu tego/ hábit ná ſie biora
Ná ktorych kłáde wieńce piekne głowy
Acz nie wyborne/ y proſtymi ſłowy
Lecz w tym rozſſadku twa roſtropnosć czuie/
Mam zá to/ przyimieß coć ia ofiáruie.
Proßę zá nimi niech dniá dziśieyßego/
Beda przyiete do ßeregu twego.

Wielka łáſká y Miłość Bogá wſzechmocnego/
Ktory cudownie wzywa człowieká káżdego
Do iárzmá ſwego/ bowiem iednych w ſtárym wieku/
Drugich Pánieńſki kwiát gdy trzymáia w ręku;
Wzywa y w średnich lećiech ktorzy wiec do świátá
Chući ſwe obroćiwſzy trawią młode látá.
Pan Bog iednák tych wſzytkich k ſobie powoływa/
A do winnice ſwoiey co predzey ich wzywa
Im kto predzey pośpieſzy ſłyſzawſzy głos iego
Ten też większą zápłátę otrzyma od niego.
Lecz kto większą nagrodę kto otrzymáć może?
Kto z młodośći przewraca ſercá ſwego łoże.
Szukaiąc iedynego/ w ktorym duſza iego
Kocha ſie y miłuie z ſercá prawdziwego/
A nie mogąc tám ználeść krąży po mieyſc wielu/
Gdźieby ſie wywiedźiáłá o ſwym przyiaćielu/
Ználazſzy w kim ſie kocha iuż nie puśći ſie go
Ale w ſerce ſwe prágnie wlepić miłość iego/
A ieśliby nie kiedy chćiał Pan z poćiechámi
Swemi odeyść od niego: ſzuka znowu łzámi.
Widząc táką ſtáteczność ſwoich ſług prawdźiwych
Wzywa/ poćiech im wielkich dodáiąc y dźiwnych.
Tyś ieſt táki ſczęśliwy Pánieńſki ſzeregu
Ktoryś z pilnośćią ſzukał w ſwoim młodym biegu.
Oblubieńcá ſwoiego ſzukałeś przez nocy
W Komorce rodźicow ſwych/ ále tám pomocy
Nie mogłeś mieć/ ktoby był o nim ći powiedźiał/
Bieżałeś przeto prędko/ ábyś ſie dowiedźiał
Kędyby twoy kochány/ kędy odpoczywał:
Aliż go w tym Kláſztorze Zwierzynieckim zdybał.

A on roſkoſzy wdźięcznych záżywa z Pánnámi
Sobie poświeconymi zacnemi ślubámi.
Poznawſzy wáſz o Nimphy śliczne iże k niemu
Spieſzyćie ſie/ wzywa wáſz ku orſzaku ſwemu/
Wzywa káżdey z oſobna mowiac tymi słowy
Podź do winnice moiey/ Otom ia gotowy
Záwſzeć pomoc prácowáć/ Podź Kochána moiá
Niechay ſerdeczna miłość nie vſtáie twoiá/
Ktoreyemći pozwolił gdym pomieſzał Mirrhe
Męki mey z wdźięcznym źielem miłośći/ bym ſzczyre
Serce twoie poznawſzy/ z toba odpoczywał
Ná káżdy czás y wſzelkich roſzkoſzy záżywał.
Coś więkſzego ieſzcze chce oblubieniec miły
Gdy kołáce podáiac wam nowych łaſk śiły/
Abyśćie w cnotách świetych pomnożenie bráły/
W Pracách Zakonu ćnego nigdy nie vſtáły.
Kołáce mowiac: otworz/ otworz śioſtro moiá
Bowiem prágnę do ćiebie iák ieleń do zdroiá
Wod ſprácowány bieży áby ſie ochłodźił/
A po wielkich fátygách by ſobie dogodźił.
Chćiey mie oblubieńico/ chćiey puśćić do śiebie/
Ják roſzá w miłośći mey zoſtánę v ćiebie/
A odnowię duſze twą łáſka y madrośćia/
Poćiechámi nowemi niebieſka świátłośćia.
Vſłyſzawſzy głos táki/ śpieſno powſtáiećie/
Co to ieſt zacz kto woła? dowiedźieć ſie chcećie.
Otworzyćie drzwi ſercá/ záraz duſze wáſze
Topnieia od miłośći/ bo iuż w káżdym czáśie
Oſobę iego śliczna przed oczymá máćie;
Przetoż z więkſzym prágnieniem kochánká ſzukaćie/
Spieſzćie ſie predko y wy do Jerozolimſkich
Corek/ ktore wſzech zábaw odrzekły ſie ziemſkich.

Poprzy

Poprzyśiegaćie proßąc by wam powiedźiáły/
    Jeśli vlubionego wáßego widźiáły.
Pytaćie Panien zacnych ßeregu białego/
    Czy v śiebie nie máią oblubieńcá tnego.
Owy co ná to mowią: ieśliże mieć chcećie
    Tego w kim śie kochaćie ßáte białą weßćie.
Bo on śliczny ná twarzy śliczny y ná ćiele/
    Prágną go widźieć y mieć prágną ludźi wiele.
Wy słyßąc te nowiny prędko pospießaćie
    Jedná śie w przod nád drugą wzáiem vbiegaćie.

Dilectus meus Candidus & Rubicundus &c.

Ty iednák przed wßytkiemi cna Pánno Hetmániß
    Bárbáro Nieświástowska/ ácz drugim nie ga
By zá Pánem śpießyły/ lecz iednák w przod tobie
    Podobał śie w rumiáney y śliczney osobie.
Rumiánośc to spráwiłá rumiánośc to iego/
    Jześ ták oblubieńcá obráłá wdźięcznego.
Opuśćiłaś rodźicow zacney Fámiliey/
    Opuśćiłaś Herby cne przodkow twych liniey.
Pogárdźiłaś bogáctwy ktorych ták iest wiele/
    Rzadka táka Oyczyzná mogę to rzec śmiele.
Pogárdźiłaś tym wßytkim co z wrodzoney cnoty/
    Ktoż Pánno zliczyć może zá cne twe przymioty?
Nálecz trzymaß zá kleynot/ ktorego przodkowie
    Twoi mężnie dostáli/ niechay lepiey powie
Kroniká dźieiow Polskich: lecz y tym iuż więcey
    Sczyczyć śie nie chceß/ ále co naprędzey
Zá Pánem śie vdáieß/ corko sczęsney mátki
    By śie tákie rodźiły wßem rodźicom dźiatki
Náśláduieß cnot Ciotki/ ktora wßytkie látá
    Strawiłá w tym Klaßtorze ále nie vznawßy świátá
Rumiánośc to spráwiłá/ y skłonnność miłego/
    Oblubieńcá z tyśiącá ludźi wybránego.

Caqui

Caput eius Aurum optimum:

Zaraz po niej następuie zacna Panna Barbara
Zabokliczka / poznawszy iże świat iest mara
Vcieka wskok od niego Tytułow nie pragnie /
Widzi iż służac Pánu może dostáć snádnie
Máietnośći dáleko więtszych niżli miáłá /
Gdyby świátá márnego roskosz záżyć chćiáłá.
Lecz pytam : chrystusowa oblubieńco zacna
Skad sie w tobie znáyduie táka miłość báczna?
Iż rodzicow opuszczasz wielkiey Fámiliey.
Ktorzy sa w stárodawney wstáwieni liniey.
Kocháney twoiey mátce / ktora z cnego domu
Borkow poszłá / dziwno iest iż práwie nikomu
Nie dáiac znáć z rodzicow puszcza tego świátá
Przysmáki / nie pomogać áni młode látá :
Opuszczasz dobrá ziemskie czy ináksze widzisz?
Iż temi doczesnymi ták sie bárzo brzydzisz.
Podobno mi odpowiesz widze głowe złoto
Oblubieńcá moiego / prágne ábym cnota
Nie ináczey iák Orzeł wzbiłá sie ku niemu /
Skrzydłámi ślubow moich mogać służyć iemu.
Widze gmáchy prześliczne oblubieńcá mego /
Słysze głos on mie wzywa do pałacu swego /
Słuszne ô Pánno zacná dáiesz odpowiedzi /
Bo duszá twoiá prágnie tám kedy Pan śiedzi.
Tákći sie iásna ostáłá głowá nieśmiertelna /
Bogá wszechmogacego że sie chcesz ostáć wierna
Służebnica / przez wszytek czás żywotá twego /
Zadna rzecz ćie nie może odwábić od niego.
Nieśiesz śliczna lilia kleynotu twoiego /
Kłádziesz ia przed nogi oblubieńcá swego.

Scze

Scześliwe imie dano oycżu twemu Zbożny/
Ja go ráczey niech názwe człowiekiem pobożnym:
Bowiem wypuścił z siebie rozge bárdzo wdzięczna/
Ktora mu v Páná swego zjedna chwale wieczna.

Comæ eius sicut elatæ Palmarum &c.

SZláchetna Marcinkowska Anno ná stepuieß/
Jezusowi milemu służyć sie gotuieß.
Oddálaß precz od śiebie márnośći świátowe/
Odrzucaß złoto/ perly/ y ßáty koßtowne.
Nie żalći piekných włosow ktoreć strzyga z głowy/
Boś vlubilá włosy głowy Chrystusowey.
Ktore sa náder śliczne/ ták kwiećie Palmowe/
Wydáia z siebie zápach y wonnośći nowe.
W prawdźieć fárby czárnawey coś poßło ná kruká/
Jednák temu sa wdźieczne/ kto go pilnie ßuka.
Scześliwa Niewiárowska ktora ćie zrodźiłá/
Jezusowi nie świátu dobrze frymárczyłá.
Scześliwi záwße byli ktorzy vżywáli
Grefá zá kleynot: bowiem wiele budowáli
Kośćiolow ku czći Bogu/ wiele y kláßtorow/
Nie fundowáli zamkow áni wiele dworow.
Scześliwßaś ty o Pánno ktora ten oycowski
Kleynot máiac niedbaß oń/ ále ráczey Boski.
Kośćiołem y mießkániem wybornym sie stáieß/
Gdy pod opieke Páńska z chećia sie oddáieß.

Oculi eius sicut columbæ super riuulos aquarum &c.

PRzy tobie Obok idźie Pánná Cecylia
Wybránowska y tá też wßelkie świetckie mija/

Zábawy/ nieśie Pánu ráczey roża wonna/
Ktora ma od swych przodkow nic nienáruszona/
Spytam ćie tedy Pánno: do kad z kwapliwośćia
Pedźiesz/ z ta śliczna roża paláiac miłośćia?
Odpowiesz pewnie/ o czom kochánká moiego.
Dziwuie sie nád ktore nie mász piekniey szego
Nic ná świećie/ widze iż ony przechodza
Jásne golebie oczy/ gdy wiec czászem chodza
Nád bystrym strumieniem wod ktore mlekiem myte/
A od niektorych ludzi bywáia zákryte.
Tyś iednák tego godná iżeś wybaczyłá/
Ják piekne sa/ dla tego byś pilniey służyłá
Oblubieńcowi swemu/ pewne tego znáki
Że chcesz służyć y służysz bo ten miecz troiáki/
Ktory mász z herbu mátki serce twe przerázá/
A miłość kochánego ná sercuć wyrázá.

Genæ illius sicut areolæ aromatum &c.

Sliczna corko madrośći Zophia Chlewicka/
Oddáiesz sie zá poczte iák cna golebiczka.
Záprawde imie twoie zgadza sie wybornie/
Z rzecza sáma bo idźiesz do Páná nie dwornie/
Lecz z pokora y ćicho madrze postepuiesz
Madraś bo madrych Pánien piaći náśláduiesz/
Piataś w Pánieńskiey roćie nie bez táiemnice/
Znáć iże oblewáia łzy czesto twe lice/
Przypomináiac sobie piec ran ktore podiał
Pan nász /áby pásczece czártowskiey nasz odiał.
Madraś bo głupstwo świeckie rostropnie poznáłá/
A pogárdźiwszy świátem madrześ sie vdáłá
Do Páná z tey przyczyny/ iż iego rumiáne
Jágody sa w oczách twych iák słońce poránne

Albo iáko

Abo iáko źiołá wdźięczne dźiwnie przypráwione/
Iż nie ſą od wonnośći ſwoiey oddalone.
Mądrze ſobie poſtępuy bieżąc zá przodkámi/
Ktorzy ſie Odrowążem miedzy kleynotámi
Przezacnymi ſczyćili y w nim ſie kocháli/
A potomkom ſwym zá ſkarb nawiekſzy oddáli.
Z tego herbu poſzedł náſz pátron Iácek święty/
Ktory po wſzytkim świećie ſławą wielką wźięty.
Z tego Błogoſłáwiona Zakonu náſzego
Brániſłáwá wyroſłá ktora Páná ſwego
Ták bárzo miłowáłá że przeklętym teraz
Straſzna y ná imię iey vćiekáią nie raz
Maſz ſie czym ſczyćić Hánno y od Rodźićielki/
Kátárzyny Porembſkiey fámiliey wielkiey/
Ty iuż z tą Fámilią widzę chceſz ſie żegnáć/
A wſzelákie roſkoſzy świedzkie precz odegnáć.
Prágnieſz ſie do Chryſtuſá przyłączyć ſwoiego/
Mądrze ſobie poſtępuy áby ćię od niego
Żadne áffekty chući złych nie odwabiły/
Odday Pánu ná ſłużbę ſwoie wſzytkie śiły.

Labia eius lilia diſtillantia mirrham primam.

NAſz wierna towárzyſzkę cna Eufraſine
Tárànowſką/ ma bowiem tá ſtáránie pilne
Aby oblubieńcowi ſwemu wierna byłá/
A záplaty zá Kleynot ſwoy nie vtráćiłá.
Opuśćiłá rodźicow opuśćiłá źiemſkie
Herby/ by zá nie wźiełá páłace niebieſkie.
Zákocháłá ſie w wárgách oblubieńcá ſwego
Liliowych/ boz śiebie zá pachu wdźięcznego
Mirrhę puſczáią/ ktorey gdy wonność vderzy
Ná kogo ten do Páná z wielkim pędem bieży.

Skuśiłá

Skuśiłá tey wonności y swemi wárgámi/
Jego śie warg dotknełá/ dla tegoż ślubámi/
Chce mu śie ofiárowáć iáko Pánu swemu/
Pogárdźiwszy tym wszytkim co iest przećiw iemu.
Niechay przeto státeczna w przedśięwźięćiu bedźie/
Pewnie z Pánem w krolestwie niebieskim vśiedźie.

Manus illius tornatiles aureæ. &c.

NAśláduie was predko vrodzona Pánná/
Z domu stárodawnego Brzeskich Máryánná.
Kto tey Pánny wyliczyć kto może przymioty?
Nie minie námniey wstydu bo on prágnie cnoty.
Ktory z dźiećińswá vsłał gniazdo w niey pozorne/
Boiáźni Páná Bogá y serce pokorne.
A tá śie przypátrzywszy świátowey márności/
Jáko iest nápełniony wszelkich omylności.
Odłącza śie od niego/ niemniey y od zacnych
Rodźicow swych/ Lecz oni bedąc ná to bácni.
Pozwáláią wszytkiego corce swoiey miley/
By ták Pánu służylá iák iey znioszą śiły.
Oná z rádośćią bieży: reku śie vymuie
Okrągłych Páná swego/ wnet poćiechę czuie.
Pełne bo Hyácynthu zápáchu wdźięcznego/
Niechayże śie zápali miłośćią do niego.
A on w wielkich trudnośćiách gotow ią rátowáć/
A od wszelákich duszny ch przypadkow záchowáć.

Venter eius eburneus distinctus Saphyris. &c.

WSchodźi potym osma Krosnowska szláchetna/
Kácharzyná ku Pánu nie bedac nic smętna

Ale tá-

Ale ráczey z ochota wita Páná swego/
    Oddala sie od domu rodzicá milego/
Opuscza Roczka zacna swoie rodzicielke/
    Odlacza sie od świátá/ prágnienie ma wielkie
Do oblubieńcá swego/ niechce pomp świátowych.
    Zapomina kleynotow tákże szat kosztownych.
Co ćie o zácna Pánno przywiodlo do tego?
    Iże z pilnoććia szukaß kochánká swoiego?
Zywot to oblubieńcá przeczysty spráwuie/
    Ktory ćie do czystośći y wstydu kieruie.
Zywot ten świetny bárzo iest z kośći sloniowey/
    Przetykány Száphirem/ tylko kto gotowy
Przyiać czystość/ vbostwo/ posłußeństwo wolne/
    Wßytkie te rzeczy znaydzie v Páná dostoyne.
Chćiey ty ßláchetna Pánno chćiey przyiać te cnoty/
    Vżyć P. Bog z láki swey zakonney roboty.

Crura illius columnæ marmoreæ &c.

PRawdziwa Towárzyßká/ Pánná Bystryiowská
Bárbará chceć dopomoc zá pomoca Boska/
Ktora zácna Zophia Máliczka zrodziłá/
    A w dźiećiństwie ia záraz Pánu poświeciłá.
Nie ogląda sie y tá ná domowe progi/
    Nie pátrza ná oycowski herb zacny y drogi.
Nie pátrza ná Tytuly ktorymi sie sczycza
    Szláchetni rodzicy iey/ czego sobie życza
Inśi/ oná wzgárdziwßy támtymi rzeczámi/
    Iák Mádgálená druga ßuka Páná z lzámi.
Coż ia do ták miłośći wielkiey przymuśiło?
    Bądź co zá nabożeństwo z predká ia rußyło?
Golenie Chrystusowe/ ktore sa stupámi
    Kośćiolá powßechnego tákże filarámi

Mocznymi/ postáwione ná gruncie złoćistym/
Gdy obierze mieszkánie sobie w serce czystym.
Widza iż nogi Chrystusowe potrzebuia tego/
Aby grunt złoty miáły mieszkánia swoiego.
Záraz sie stára pilno by tákie mieszkánie/
Mogłá zgotowáć w sercu dla ciebie nász Pánie/
Zgotuiesz corko miła tylko badź státeczna
W przedsiewzieciu twym/ czeka cie koroná wieczna.

Species eius vt Libani &c.

Cna Michálowská/ kończysz liczbe dziesieciore/
Szczesliwi to rodzicy/ ktorzy táka corę
Zrodzili/ ábowiem Páństw nie vpátruiacz
Rodzicow/ áni w sercu swieckich rzeczy cuiacz.
Idziesz iák ieden Pásterz idziesz zá drugimi/
Zeniesz owiecki mile cnotámi swoimi.
Złoty klucz wreku swych masz herbu oycowskiego/
Ktorym otworzysz siostrom do Raiu wiecznego.
A tá rzecz cie vwiodłá iżes twarz milego/
Jezusá obaczyłás z wielu wybránego.
Ná sztkałt drzewá Lybanu ktore wiecz wysoko
Rośnie/ ták też Jezus Pan w serce twe głeboko.
Wkrzewić sie chce z miłości/ tylko go przyim wdziecznie/
Jeśliże z nim po śmierci chcesz krolowáć wiecznie.

Guttur illius suauissimumū & totus desiderabilis.

Author do Oblubienic nowych.

JAk piekna szyiá Páńska ktora łáski swoie/
Opiewa wam corecki/ y wieczne pokoie.
O iák wdzieczny iest Chrystus/ y iáko wam miły/
Wszytek piekny/ ku niemu obroćcie sie siły.

Augu-

Auguſtyn święty mowi: pięknyieſt ná łonie/
Bogá wßechmogącego/ piękne iego ſkrońie.
W żywoćie mácierzyńſkim/ piękny ſię národźił/
Bo nas wßyckich z niewoley ſrogiey wyſwobodźił.
Piękny w niebie/ ná źiemi/ piękny y v mátki
Miłey odpoczywáiąc/ iáko zwykły dźiatki.
Piękny w cudach czyniąc ie/ piękny w biczowániu/
Piękny w rozmaitych mękách/ piękny w vrągániu.
Piękny nas do żywotá wiecznego wzywáiąc/
Piękny ieſt dla człowieká ná śmierć nic nie dbáiąc.
Piękny gdy dußę oddał Bogu Oycu w ręce/
Piękny kto ſię przypátrzy wielkiey iego męce.
Przy tey piękności miłość/ y prágnienie iego/
Przyſtępuie ochotnie do człeká káżdego.
Przypátrzćie ſię o corki zacne tey piękności/
Oblubieńcá ſwoiego á z wielkiey miłości
Bieżćie k niemu z ochotą/ w drodze nie vſtáyćie
Pilno o Pánu ſwoim/ pilno ſię bádayćie.
A bieżąc prędko zá Pánem nie zápominayćie/
Rodźicow y zá mnie Jezuſá błágayćie.